

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XV. | WTOREK, 2-GO LUTEGO 1937 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 33



ELŻBIETA
córka króla angielskiego. Je-
rzego otrzymała niebawem
oficjalny tytuł następczyni
tronu.



BUCHARIN
znajduje się na czele trze-
ciej grupy oskarżonych, któ-
rych proces w Moskwie od-
będzie się w kwietniu br.

Fala ciepła zbliża się do Polski

Gwałtowny spadek temperatury w Anglii.—Tegoroczna zima może spowodować olbrzymią klęskę powodziową

Warszawa, 2 lutego.
Na całym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna, jedynie tylko w Wielkopolsce oraz na Podkarpaciu było nieco chmurniej.

Nowego napływu chłodnych mas powietrza nie należy się spodziewać.

To też temperatura osiągnęła w Polsce już swoje minimum.

Według przewidywań meteorologów, od jutra odpłyną zimne warstwy powietrza, więc od wschodu
I STOPNIOWO BĘDZIE SIĘ OCIEPLAĆ.

Według opinii hydrografów tegoroczna zima może spowodować

OLBRZYMIĘ KIESKI POWODZIOWE.
W r. b. zbiegły się trzy okoliczności sprzyjające powodzi, silna zwartość lodu, duże opady śnieżne i wyjątkowo wysoki stan wód. Wpływie to na konieczność utrzymania osirego pogotowia powodziowego już od wczesnej wiosny.

W okolicy Londynu i na południowych wybrzeżach Anglii

TEMPERATURA PODNIOŚLA SIĘ BARDZO ZNACZNIE.

Burza jednakże trwa w dalszym ciągu. W pobliżu wysp Orkadzkich fale porwały z pokładu szwedzkiego statku „Albania” dwóch marynarzy. Kilka statków

rozesała sygnały, wzywające pomocy. Barka rybacka „Amethyst”, o której brak wiadomości od tygodnia, jak przypuszczają, zatonała wraz z załogą 18 osób.

Pomimo to w poszukiwaniach w dalszym ciągu bierze udział torpedowiec

„Boyne” oraz kilka szalup motorowych. Gęsta mgła czyni te poszukiwania bardzo trudnymi.

Hel, 2 lutego.
Dla wydobywania zamrożonych w lodzie kutrów rybaków oraz uwolnienia z pokrywy lodowej portu rybackiego w

Helu, wezwany został łamacz lodu z Gdyni.

Uwolnienie portu helskiego umożliwił rybakom kontynuowanie połowów ławic szprotowych, jakie masowo na wysokości Helu pojawiły się i prą ku wodom zatoki Puckiej.

W dniu imienin P. Prezydenta Rzplitej

Nabożeństwo w katedrze św. Jana w Warszawie. — Uroczysta akademія. — Obchody w szkołach odbędą się w dniu 4 b.m.

Warszawa, 1 lutego.

Dziś rano odbyło się na intencję P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, który obchodzi dziś dzień swych imienin — uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, w którym obok dostojnego solenizanta wzięli udział rząd w komplecie z pre-

mierem gen. Składkowskim na czele.

Bezpośrednio po nabożeństwie członkowie rządu, marszałkowie izb ustawodawczych i liczne delegacje składały życzenia P. Prezydentowi. Zapowiedane uroczystości szkolne zostały z powodu zawieszenia lekcji odroczone i odbędą się dopiero w dniu 4 b.m.

Po poł. w sali Filharmonii warszawskiej odbyła się zorganizowana przez warszawski zarząd miejski akademія dla mieszkańców stolicy. Program akademię obejmował odczyty na temat działalności naukowej i politycznej prof. Mościckiego oraz deklamacje i podisy muzyczno-wokalne.

Ewakuacja ludności miast amerykańskich

Trzy miasta w próżnym niebezpieczeństwie. — Energiczna akcja ratownicza władz. — 35 tys. samochodów na ratunek zagrożonej ludności

Nowy Jork, 2 lutego.

Sytuacja powodziowa w Stanach Zjednoczonych przedstawia się coraz groźniej.

W chwili obecnej olbrzymie masy wód opadają w dół rzeki Missisipi. Uwaga wszystkich skierowana jest obecnie na tamy, znajdujące się na tej rzece.

Wzdłuż rzeki urzęduje w chwili obecnej 2000 inżynierów, którzy co godzina meldują o stanie wód. Tamy zbudowa-

ne na Missisipi mogą przepuszczać w ciągu godziny 2.400.000 metrów sześciennych wody.

W chwili obecnej napór wód jest tak wielki, że przez tamy przepływa już 3 miliony metrów sześciennych. Z tego powodu sytuacja przedstawia się tak krytycznie.

Inżynierowie ustalili, że masy wód posuwają się w kierunku południowym z szybkością 90 mil na dobę. Wezbrane fale dotrą do morza nie wcześniej jak za trzy tygodnie.

Wysiłki władz bezpieczeństwa zmierzają obecnie do ewakuowania ludności wszystkich miast, które mogą być zalane przez wodę.

Liczba ewakuowanych dotychczas miliona mieszkańców wzrosła prawdopodobnie dwukrotnie.

W chwili obecnej zagrożone są miasta Vicksburg, Natchez i Nowy Orlean.

Do ewakuacji użyto 35.000 samochodów wojskowych i prywatnych.

Straszna katastrofa na Śląsku

Pociąg najechał na sanki, w których jechało 8 mężczyzn. Cztery osoby poniosły śmierć na miejscu

Katowice, 2 lutego.

(Pat) — W niedzielę, późnym wieczorem wydarzyła się koło Mikołowa na przejeździe kolejowym straszna katastrofa. — O godzinie 21,55 pociąg osobowy, idący z Mikołowa do Katowic najechał na przejeździe kolejowym na sanki, w których jechało kulligiem z Mikołowa do

Kochłowic 8 młodych mężczyzn.

W następstwie zderzenia sanki zostały kompletnie rozbite, a 4 pasażerów zginęło na miejscu.

Są to: Piotr Holeczko z Kochłowic, Tomasz Manka, Józef Kasperczyk i Tomasz Wilk.

Manka i Wilk wleczeni byli przez lo-

komotywę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Cztery inni pasażerowie wyszli z katastrofy z nieznacznymi obrażeniami.

Wypadek spowodowany został wskutek niezamknięcia zapory.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowno-sledcze. Z polecenia prokuratora zatrzymano dróżnika przejazdowego, Tomasza Drapałę.

Nowy rząd japoński

będzie dziś ostatecznie sformowany

Tokio, 2 lutego.

(Pat) — Agencja Domei donosi: Wobec przewyciężenia trudności ze strony armii i marynarki gabinet gen. Hayaszi wkrótce zostanie ostatecznie uformowany. Według informacji dzienników Hayaszi ofiarował tękę ministra spraw zagranicznych ambasadorowi Japonii w Waszyngtonie Hiroshi Saito. W razie jego zgody — Hayaszi będzie kierował sprawami zagranicznymi do chwili przyjazdu

ambasadora Suito z Waszyngtonu.

Posel japoński w Sztokholmie Szira-tori jest wymieniony przez prasę jako kandydat na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

Kakichi Kawarado, b. wiceminister spraw wewnętrznych, który od r. 1932 był dyrektorem urzędu pojednawczego w konfliktach pomiędzy kapitałem i pracą zostanie prawdopodobnie mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Do Argentyny i Egiptu

plynie węgiel polski

Chorzów, 2 lutego.

W związku z poprawą sytuacji w przemyśle węglowym dowiadujemy się, że Polskie Kopalnie Skarbowe wystawły w ciągu ostatniego miesiąca do Argentyny na statku holenderskim 6000 ton, na statku greckim 6000 ton, na innym statku greckim 5000 ton wywieziono do Egiptu, w grudniu wywieziono do Włoch 24.000 ton a w styczniu 30.000 ton.

№ 6

„KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży i zawiera między innymi dalszy ciąg nowej wielobarwnej serii humorystycznej p. t.

Kiau-Miau król i królewski dwór

oraz dalszy ciąg nowej powieści p. t. „POCIĄG POSPIESZNY Nr. 723”.

Cena 10 gr.

Dramatyczna scena między niebem a ziemią

Cowboy schwytał na lasso zawieszono nad przepaścią artystę filmowego, grającego rolę nieustraszonego lotnika

(z) Mac Corley jest jednym ze starych i wypróbowanych „dubów” Hollywood. Miał on pewnego razu podczas zdjęć dokonać dwóch skoków: jednego z wysokości 1800 mtr., drugiego zaledwie z 300 metrów. Drugi skok był o tyle skomplikowany, że miał się odbyć przy pomocy przestarzałego spadochronu, używanego za czasów wojny światowej.

Po pierwszym skoku samolot wzbił się znów w górę. Mac, doskonale zgrany z pilotem, czekał jego znaku. Widział jeszcze wesoły uśmiech jego i słyszał słowa: „Good luck” — życząc szczęścia. W następnym momencie skończył. Natychmiast poczuł jednak, że coś nie jest w porządku i nagle znalazł się w petli głową w dół: coś się w spadochronie zepsuło.

Zarówno z ziemi, jak i z aparatu,

dokonywanego zdjęć, obserwowano zmagania się Corleya. Czy lina wytrzyma jego ciężar, czy też nieszczęśliwy runie wdół z wysokości 300 metrów? Nie ulegało wątpliwości, że jeśli aparat wylądował, Corleyowi grozi roztrzaskanie głowy o ziemię.

Rat Gardner, młody cowboy, który w kilku filmach występował jako miotacz lassa, znalazł wyjście z tragicznej sytuacji.

— Postaram się uratować Maca — oświadczył. — Dajcie mi tylko dobrego pilota, a resztę pozostawcie mnie.

Samolot ratowniczy podniósł się. Wśród naprężonego oczekiwania świadków rozpoczęła się walka śmiałka ze śmiercią. Rat polecił pilotowi, ażeby jak najbardziej zbliżył się do ciała Maca Corleya, po czym zaczął raz po razie

rzucić lasso w kierunku zawieszono nad przepaścią Maca. Po kilku próbach rzut udał się i Mac Corley, zawieszony na dwóch linach, poczuł, że skrzydła śmierci oddalają się od niego. Ostatnim wysiłkiem wydobyl nogę z petli, która uchroniła go przed śmiertelnym skutkiem.

Mac Corley miał nerwy ze stali. Gdy jednak znalazł się na siedzeniu samolotu, który go wyratował, przytomność opuściła go na chwilę. Otworzył oczy, ujrzał przed sobą Rata Gardnera. Obaj mężczyźni uściskali sobie mocno ręce. Rat Gardner jest także jednym z „dubów” Hollywoodu. Nie jest zatem wykluczone, że Mac Corley będzie jeszcze kiedyś miał sposobność zrewanżować mu się w podobnej krytycznej sytuacji.

WOLNA TRYBUNA

„SMUTNY JÓZIEK” w GRUDZIADZU: List Pana, mimo wszystko nie zdradza, ażeby Pan zastanawiał się poważnie nad kwestją zmiany stanu cywilnego. Odniosłam raczej wrażenie, że chce Pan trochę polirtować. Nje mogę bowiem uwierzyć, ażeby 40-letni mężczyzna na stanowisku nie mógł znaleźć żony, albo obawiał się kobieć.

„PORZUCONA” w LODZI: Droga moja, nie ulega wątpliwości, że narzeczony kocha Ją i, że na krok tego rodzaju zdobył się pod wpływem namowy rodziny. Jeżeli go Pani kocha, może Pani walczyć o utracone szczęście, a walka ta napewno zakończy się powodzeniem. Przede wszystkim proszę do niego napisać i zapytać o powód tej strasznej decyzji. Sprawy materialne nie zawsze wyglądają jednakowo. Poza tym Pani, jako kobieta kochająca chciałyby znać dokładne przyczyny zerwania, ażeby zastanowić się nad tym, czy wspólnie nie dałoby się usunąć przeszkód. Porzucając Ją — postąpił nie po dżentelmeńsku, gdyż ma względem Njej poważne obowiązki. Człowiek honoru powinien dostrzymać swego słowa i przyrzeczeń. Jeżeli tak łatwo zrezygnowała Pani ze swego szczęścia i miłości — dowodzi to, że uczucie Jej nie było zbyt szczerze i głębokie. W każdym razie ma Pani pełne prawo do walki o przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy, tymbardziej, że nie ulega wątpliwości, iż narzeczony kocha Ją i niezawodnie męczy go rozłąka.

A. P. w NOWYM SĄCZU: Opracowanie tego rodzaju słownika przysparza ogromnie trudności technicznych, a co za tym idzie podraża koszty wydawnictwa. Nie mniej jednak projekt Jego wzięty będzie pod uwagę.

„CZYTELNIK” w BIELSKA: W „Wolnej Trybunie” zamieszczane są odpowiedzi na wszystkie listy czytelników. Nikt nie zostaje pominięty, więc i Pan odpowiedź otrzyma. List ze chce Pan przysłać do red. „Ilustr. Expressu” w Łodzi do działu „Wolnej Trybuny”.

„SM TNY LOS” w GDYNI: Ogłoszeń matrymonialnych „Wolna Trybuna” nie zamieszcza.

„POURQUIS PAS” w GDANSKU: Znajoma Pana, aczkolwiek los Jej budzi we mnie litość, częściowo jednak zasłużyła na tego rodzaju doleg. Nje wiem, jak się sprawa przedstawia prawnie, ale moralnie pieniądze raczej należą się dziecku, o którym ta wyrodna matka nie wspomina ani słowem. A przecież dziecko, jeśli żyje — ma swoje potrzeby. Nie wiem dla czego tej pani wstrzymano rentę, ale musiały istnieć ku temu usprawiedliwione powody, tak samo jak nieusprawiedliwiony był upadek na dno życia kobiety, która miała zapewniony, dzięki wypłacanej rencie, byt. Jestem zdania, że tylko skrzywdzone przez matkę dziecko może się obecnie domagać wypłacania mu renty.

„25-LETNIA ESTERA” (miejsceowość nie podana): W tych sprawach powinna się Pani zwrócić do krewnych lub znajomych. Młoda dziewczyna, samodzielna, posiadająca dobry zawód i nieco oszczędności; napewno znajdzie odpowiedniego człowieka. Powinna Pani, mimo wszystko, opanować swoją nieśmiałość, bywać w towarzystwie i u znajomych. Wieczorami i w dzień wolny od pracy dysponuje Pani przecież czasem, który może wykorzystać jaknajmilej.

Czy wiecie, że...

— uczone francuski prof. Hachet-Suplet wytresował swego kota, który nurkuje, by zdobyć pożywienie. Mimo iż zwierzęta te nienawidzą wody, uczone francuski po ośmiu miesiącach treningu przyzwyczaił swego kota do tego żywiołu.

— na kolejach amerykańskich kursują obecnie wagony sypialne z „górkim słońcem”.

— w czasie występu słynnego kompozytora Toscaniniego w Jaffie, pewna niewiasta powiła dwojaczki. Dla upamiętnienia przyjazdu sławnego muzyka nazwała ona jedną swą córeczkę Tosca, a drugą Nini.

— pierwsze miejsce na konkursie grymasów (oczywiście w Ameryce!) zdobył szofer Eryk Hayes. Nagrodę przyznano mu za to, że potrafił między innymi podrobić Chińczyka przez spłaszczenie swego nosa, wysunięcie kości policzkowych i zezowanie.

— rząd egipski otrzymał propozycję pewnego przedsiębiorcy amerykańskiego na urządzenie wielkich uroczystości ku czci faraonów. Byłaby to pierwsza impreza tego rodzaju i przyniosłaby niewątpliwie duże zyski, którymi podzieliłby się rząd egipski i przedsiębiorcy Amerykanin.

— pani Arletta Stawiska, wdowa po słynnym aeryście francuskim, otrzymała engagement do filmu. Wystąpi ona wkrótce w obrazie p. t. „Arsen Lupin — gentleman włamywacz”.

Tajemnica śmierci „donzuana” paryskiego

Zbrodnia w luksusowych apartamentach w dzielnicy Montmartre. — Kto ukrywał się pod maską mr. Reveillon. — Pamiętniki genialnego szpiega w spódnicy zdemaskowały sprawczynię zagadkowego morderstwa

(sb) W dzielnicy Montmartre w Paryżu, w jednym z eleganckich domów mieściło się wspaniale urządzone mieszkanie, należące do Mr. Reveillon. Był on znany ze swego beztrudnego trybu życia. Reveillon odwiedzały prawie codziennie piękne kobiety, rekrutujące się ze sfer towarzyskich.

O sukcesach jego na polu miłosnym krążyły w całym Paryżu fantastyczne pogłoski. I oto pewnego dnia gruchnęła wieść, że Mr. Reveillon nie żyje. Znalaziono go nieżywego na podłodze w swym luksusowo urządzonej mieszkanie.

Przybyły na miejsce władze ustaliły, że został on otruty jakąś straszną trucizną. Mimo skrupulatnych poszukiwań nie znaleziono żadnych szczegółów, które mogłyby zaprowadzić policję na ślad zabójcy. Zwłoki zmarłego odwieziono do Morgue, gdzie miał się odbyć pogrzeb.

Najbardziej tajemnicze było to, że nikt nie wiedział, kim był właściwie ów Mr. Reveillon. W kilka dni po jego zgonie zgłosiła się na policję żona znanego notariusza francuskiego, Franciszka Revault, która oświadczyła, że mąż jej zaginał w tajemniczych okolicznościach.

Przybyła skierowano do Morgue, gdzie okazano jej zwłoki zmarłego. Przerazona niewiasta stwierdziła wówczas, że był to jej mąż. Wezwany brat rzekomego Mr. Reveillon ustalił również, że jest to Revault.

W ten sposób tajemnica uwodziciela została w połowie wyjaśniona. Kim była jednak zabójczyni? Policja znalazła w biurku zamordowanego tylko paczkę listów miłosnych, pisanych przez jego ukochane. Korespondencję tę przejrzała wszyscy detektywi francuscy.

Wreszcie jeden z nich zwrócił uwagę, że ostatnio najczęściej powtarzał się podpis „Lucyna”. Kto krył się pod tym tajemniczym pseudonimem. Tylko kilka najbardziej wtajemniczonych osób wiedziało, że jest to pseudonim jednego z najgenialniejszych szpiegów francuskich. Czyżby więc zgładziła ona Mr. Reveillon dlatego, że był on jej niewygodny, lub że działał jako szpieg, na rzecz wrogiego państwa?

Skomunikowano się ze sztabem generalnym, który jeden tylko mógł udzielić bliższych wyjaśnień w tej sprawie. Reveillon nie był podejrzany o szpiegostwo. Naczelne dowództwo milczało jednak. Zdemaskowanie „Lucyny” było trudne do przeprowadzenia, ponieważ była ona niezwykle sprytna. Trzeba było przedstawić konkretne dowody winy, ale listy nie stanowiły dowodu, ponieważ genialny szpieg potrafił pisać kilku charakterami pisma tak zręcznie, że nawet rzeczoznawca nie zdemaskowałby jej.

Poddana przesłuchaniu „Lucyna”,
Poddana przesłuchaniu „Lucyna” z s

tył spokojem oświadczyła, że nie zna zamordowanego. Przedstawione dowody winy zbagatelizowała z uśmiechem, nie zdradzając się najmniejszym drgnieniem powiek. Następnego dnia wczesnym rankiem wkroczyli do mieszkania „Lucyna” przedstawiciele sztabu generalnego.

Zaskoczono ją w chwili, gdy wrzucała do kominka swe pamiętniki. Zdołała je jednak uratować. Wówczas „Lu-

cyna” załamała się. Jak wynikało z jej zapisków, zamordowała go, ponieważ był „gorszy niż Don Juan”. Pamiętnik stanowił więc rozwiązanie zagadki kryminalnej. Sprawy nie nadano rozgłosu. „Lucyna” odpowiadała przed sądem przy drzwiach zamkniętych. Biorąc pod uwagę jej zasługi, wymierzono jej łagodną karę...

Most dla propagandy... gumy do żucia

Jak reklamują się Amerykanie

(z) Na drodze między Bronx a Manhattanem wznosi się wysoki most, przepuszczający dziennie tysiące samochodów. Ponieważ most ten nie jest przeznaczony do ruchu kolejowego, — przypuszczają należy, że służy dla ozdoby. Oba filary mostu tworzą dwaj murzyni wykonani z czarnego kamienia. — Z bardziej jeszcze czarniejszych ust każdego z nich zwiesza się jakaś nieokreślona masa, a pod tym wielki plakat głosi:

„Kupujcie tylko gumy do żucia firmy W...”

Inny obrazek: W samym sercu Nowego Jorku rozgrywa się zacięta walka. Ze wszystkich stron nadbiegają przechodnie i policjanci. Ośrodek wielkiego zbiegowiska tworzą dwaj mężczyźni, walczący na pięści. Wreszcie jeden zwycięża pięknym knockautem, po czym z promieniującą miną ogłasza: — „Chciał mi zabrać moją żarówkę XYZ”. Tłum dokoła śmieje się serdecznie i na-

tychmiast nabiera przekonania do „żarówki XYZ”.

I wreszcie przez ulice Chicago przejeżdża w szalonym pędzie samochód, na ładowany gangsterami. Wóz zatrzymuje się przed jednym z domów: rozlega się terkot karabinu maszynowego, po czym samochód odjeżdża dalej. W odległości kilkudziesięciu metrów peka opona samochodowa, wskutek czego auto znów staje. Nadbiegają policjanci, chcą aresztować bandytów, ci okazują jednak dokumenty, na których podstawie policjanci pozwalają im iechać dalej.

Równocześnie z okna ostrzelawanego mieszkania wychyla się głowa i jakiś głos woła:

„Nic się nie stało, wszystkie szyby w porządku. Jak to dobrze, żeśmy akurat wczoraj kazali wstawić sobie szyby z nietłukącego szkła. Do nabycia tylko w firmie R. i Y. na Broadwayu”.

Oto jak wygląda reklama amerykańska...

Bankiet ku czci czworonożnego bohatera

który wyratował z płomieni matkę z córką

(sb) W Rochester pod Nowym Jorkiem odbyła się niezwykła uczta. W wielkiej sali zebrało się za suto zastawionymi stołami dwieście osób. Honorowe miejsce zajął „Queenie” — piękny owczarek o białej sierści.

Niecodzienna ta uczta odbyła się ku czci tego psa, któremu ocalenie zawdzięcza jego właścicielka Laufa Diestler wraz z córką.

„Queenie” był psem podwózkowym, trzymanym na łańcuchu. Pewnego dnia w domu pani Diestler wybuchł pożar. Domownicy byli pogrążeni we śnie. Pies zaczął ujadać, widząc jednak, że nie jest w stanie zbudzić śpiących, zerwał się z łańcucha. Mimo iż drzwi wej-

ściowe były zamknięte, dzielny pies zdobył je wyważyć. Gdy wpadł do korytarza, schody, prowadzące na górę, stały już w płomieniach. Mimo panicznego strachu, jaki psy odczuwają przed ogniem, dzielne zwierzę przebiegło płomienie, następnie wyważyło drzwi, prowadzące do pokoju właścicielki domu i zbudziło ją.

Pani Diestler w ostatniej chwili porwała swą córkę i zbiegła z płonącego budynku. W dowód wdzięczności za cudowne ocalenie, pani Diestler urządziła wspaniałe przyjęcie, owczarkowi sprawiła platynową obróżę z brylantami i przyrzekła, że nigdy więcej nie będzie go trzymać na łańcuchu.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIEŹ w walce o byt,
Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi.

Andrzeja z „PROMIEN”

Szewc przemycił pieprz

Łódź, 2 lutego.
(gr) — Straż graniczna ujęła w dniu wczorajszym Szmula Skorupę, szewca z zawodu, mieszkańca wsi Rudniki pod Łodzią, który przemycił przez pas graniczny 500 kilogramów pieprzu. Skorupa usiłował przewieźć pieprz przez „zieloną granicę”, przyczym „towar” pochodził z Niemiec.
Pieprz skonfiskowano, Skorupę zaś przekazano władzom sądowym.

Oszukańczy „dyrektor teatru” w Łodzi

Jak Gacuk Gotarski „angażował” personel artystyczny. — Niebezpieczny aferzysta był poszukiwany listami gończymi za kradzieże i napaści

Łódź, 2 lutego.
(gr) — Od trzech dni wywiadowcy wydziału śledczego w Łodzi obserwowali pewnego mężczyznę, przebywającego stale w towarzystwie kobiet. Jak ustalono dochodzenie, werbował on „sily artystyczne” do swego teatru, którego miał być dyrektorem. Teatr ten powstać miał rzekomo w centrum miasta.
W najodpowiedniejszym momencie „dyrektor” wędrowniej trupy został aresztowany.
Okazał się nim 42-letni Jerzy Gacuk Gotarski, nigdzie nie meldowany, Rosjanin z pochodzenia.
Dopiero w wydziale śledczym, podczas badań personalij i przeglądania listów gończych i fotografii stwierdzono

niezbicie, że Gacuk-Gotarski poszukiwany jest od dłuższego czasu przez 7 sądów grodzkich w Polsce i zawsze w ostatniej chwili wymykał się władzom.
Do Łodzi przybył Gacuk-Gotarski w charakterze dyrektora teatru i zamierzał dokonać szeregu oszustw.
Dzięki czujności władz oszusta unieszkodliwiono.
Z kartoteki pościgowej wztwornego

dyrektora wynikało, że poszukiwany był za kradzieże, oszustwa i napaści na urzędników państwowych. Przystępstw swych dokonał na terenie większych miast Rzeczypospolitej Polskiej.
Groźnego kryminaliste osadzono w więzieniu przy ul. Kopernika.
Władze powiadomiły poszukujące Gotarskiego sądy grodzkie o jego ujęciu.

Oszust starał się o... emeryturę

Sad skazał go na 8 miesięcy więzienia
Łódź, 2 lutego.
(gr) — Ostatnio donosiliśmy o ujęciu oszusta, który wyłudził pod pretekstem

wyrobieńa posady od młodej bezrobotnej ekspedientki — kilkaset złotych. Oszust ukrywał się przez czas dłuższy i dopiero niedawno został aresztowany.
Podobne wypadki zdarzają się coraz częściej, a naiwne ofiary oszustów oddają im ostatnie grosze.
W dniu wczorajszym znalazł się przed sądem 28-letni Kazimierz Cukrowski, który odpowiadał za wyłudzenie pieniędzy od Anieli Kaczorowskiej (Piłsudskiego 50), Kaczorowska poszkodowana została na 400 złotych.
Cukrowski zbiegł, gdy przekonał się, że więcej pieniędzy nie otrzyma.
Oszusta ujęto listami gończymi. Okazało się, że miał on m. inn. wyrobić emeryturę dla Kaczorowskiej po zamrzym jej mężu.
Sad skazał oszusta na 8 miesięcy więzienia.

Strajki i zatargi w fabrykach

Ustalono już płace dla majstrów w Widzewskiej Manufakturze. — Okupacja fabryki Ejtingona trwa

Łódź, 2 lutego.
(k) W dniu wczorajszym w wykończalni i farbiarni firmy Otto Hundtke przy ul. Andrzeja 63 wybuchł ostry zatarg.
Firma zażądała od robotników, aby przy pracy na dwie zmiany obsługiwali taką samą ilość maszyn, co przy pracy na jedną zmianę.
Robotnicy sprzeciwili się temu i wczoraj rano przystąpili do strajku.
Klasowy związek zawodowy podjął interwencję, celem zlikwidowania zatargu.

gają się nadal wprowadzenia stałych premij.
O odbyła się również wczoraj konferencja w sprawie zlikwidowania ostrego zatargu w fabryce pończoch Rozen-

felda przy ul. Pomorskiej. Ponieważ firma nie chciała uwzględnić żądań robotniczych — delegacja związku oświadczyła, że o ile do dnia jutrzejszego porozumienie nie będzie osiągnięte — proklamowany będzie strajk.

Pracownicy szpitala rozpoczęli głodówkę

gdyż postulaty ich nie zostały uwzględnione
Łódź, 2 lutego.
(k) — Doniesliśmy przed kilku dniami o nowym zatargu, jaki wybuchł między dyrekcją, a personelem szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce.
Dyrekcja szpitala zawiadomiła inspekcję pracy, że przy obecnym stanie liczebnym personelu szpitalnego wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy jest niemożliwe, gdyż pociągnęłoby to za sobą znaczne wdatki.
Związek zawodowy pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej zwrócił się do dyrekcji szpitala z żądaniem, aby postulat ich w sprawie

8-godzinnego dnia pracy był uwzględniony najpóźniej do dnia 1 lutego r.b.
Ponieważ to nie nastąpiło — w dniu wczorajszym w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce uchwalono na znak protestu głodówkę, która rozpoczęła się w godzinach popołudniowych.
Pracownicy szpitala odmawiają przyjmowania posiłku, zapowiadając, że o ile postulaty ich nie będą uwzględnione do 3 b.m. przystąpią do strajku okupacyjnego.
Napreżona jest również sytuacja w szpitalu im. Poznaskich, gdzie zatarg powstał na takim samym tle.

Postulaty dozorców domowych w Łodzi

Łódź, 2 lutego.
(k) — Jak się dowiadujemy, związek dozorców domowych przy Wodnym Rynku 13 zwołał na dzień 7 lutego r. b. ogólne zgromadzenie swych członków, celem omówienia szeregu aktualnych spraw.
M. in. na zebraniu tym, które odbędzie się w sali angielskiej przy Al. 1-go maja, poruszona zostanie sprawa rozciągnięcia moratorium eksmisyjnego na okres zimowych miesięcy również na mieszkania dozorców domowych, sprawa znowelizowania ustawy o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych, sprawa umów indywidualnych i t. d.
Pozatem ustalony będzie termin wyjazdu delegacji związku do ministerstwa opieki społecznej, celem przedstawienia postulatów dozorców w powyższych sprawach.

Protestacyjne strajki w pończoszarniach

Delegacja klasowego związku w inspekcji pracy
Łódź, 2 lutego.
(k) — W związku z uchwaloną onegdaj na zebraniu robotników klasowego związku rezolucją — w dniu wczorajszym w większości fabryk kotonowych w Łodzi wybuchły strajki protestacyjne.
Strajki te trwały przez dwie godziny, przy czym robotnicy pierwszej zmiany przerwali pracę w ostatniej godzinie, a robotnicy drugiej zmiany — w pierwszej.
Przed południem do okręgowej inspekcji pracy zwróciła się delegacja klasowego związku zawodowego, przedstawiając swoje żądania w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym.
Delegacja oświadczyła, że komisja fachowa ma ustalić stawki nie tak, jak proponują przemysłowcy, na artykuły, które powstały po wydaniu ostatniego orzeczenia inspektora pracy, ale na wszystkie artykuły, które nie są objęte dotychczasową taryfą plac.
Następnie delegacja oświadczyła, że sprawa niestosowania strajków okupacyjnych, czego domagają się przemysłowcy, nie nadaje się wogóle do dyskusji.
Komisja fachowa ma mieć charakter arbitrażowy, to znaczy, że o ile członkowie jej nie dojdą do porozumienia — głos decydujący będzie posiadał przewodniczący tej komisji okręgowy inspektor pracy.
Pozatem delegacja zażądała, aby ustalili miesięczny termin dla zakończenia prac komisji fachowej, oświadczaając jednocześnie, że tylko w razie uwzględnienia tych żądań nowa umowa zbiorowa będzie podpisana przez klasowe związki zawodowe.

Jak się dowiadujemy, celem zlikwidowania zatargu w przemyśle kotonowym, zwołana będzie jeszcze jedna wspólna konferencja.

Trup mężczyzny na torze kolejowym

Samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek
Łódź, 2 lutego.
(gr) — Na torze kolejowym pomiędzy Radomskiem i Kamińskim, na 182-im kilometrze, znaleziono wczoraj w godzinach popołudniowych zmasakrowane zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny. O wstrząsającym odkryciu powiadomiono urząd śledczy w Łodzi.
Dochodzenie ujawniło, iż zabitym

Centralna kartoteka świadczeń

powstanie przy wydziale Opieki Społecznej
Łódź, 2 lutego.
(v) Przy wydziale Opieki Społecznej będzie w najbliższym czasie zorganizowana centralna kartoteka świadczeń, w której zarejestrowane będą wszystkie osoby korzystające ze wsparcia z funduszy publicznych i społecznych.
Utworzenie tego rodzaju kartoteki zapobieganie na przyszłość wszelkiego rodzaju nadużyciom, zdarza się bowiem, że osoby korzystające ze wsparcia z jednego źródła, zabiegają o otrzymanie datków również i z innych źródeł. Oszustwa tego rodzaju są dość trudne do ujawnienia, gdyż brak dosta-

tecznej kontroli uniemożliwiało zbaćanie nadużyć.
Z usług centralnej kartoteki świadczeń będą mogły w szerokim zakresie korzystać instytucje, współpracujące w akcji pomocy z Zarządem Miejskim. — W kartotece uwidocznione będą wszystkie dane, dotyczące osoby, czy rodzin korzystających z pomocy z jakiegokolwiek źródła. Dane te będą uzupełniane w miarę zachodzących zmian w sytuacji osób korzystających ze wsparcia.
Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

Dziewczyna z za morza
dramatyczne przeżycia młodej Skandynawki, którą losy rzuciły do Polski — są tematem powieści pod powyższym tytułem, w 191-ym n-rze „Co Tydzień Powieść”
Pogodny, beztrudny humor, groteskowe sytuacje, to znów wstrząsające w swym tragizmie momenty każą czytać powieść p. t.
Dziewczyna z za morza
z zapartym oddechem.
Szereg dodatków specjalnych
Cena egzemplarza 30 gr.
Do nabycia u wszystkich sprzedawców pism w całym kraju.

Hallo! Tu radio!

WTOREK, dnia 2-go lutego 1937 r.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panna”, 8.03—8.50: Koncert w wykonaniu orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Adama Dotzyckiego. 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—10.40: Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na uroczystość Oczyszczenia N.M.P. wygłosi ks. prof. Eugeniusz Kapusta. Chór świętokrzyski pod dyr. prof. Józefa Orszulika Przy organach Eugeniusz Langer. Po nabożeństwie — Muzyka z płyt. 10.40—11.57: „Koncert Życzeń”. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.00: Poranek muzyczny z Poznania. W przerwie około godziny 13:00: Aktualności — „Ubezpieczenia wypadkowe” — pogadanka, wygłosi Marian Fuchs 14.00—14.20: Koncert reklamowy. 14.20—14.30: „Luty — szukaj buty” (7-milowe) — rozmowa z radioluchaczami dyr. Bohdana Pawłowicza. 14.30—14.50: Chór Warszawskiego Miejskiego Koła Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 14.50—15.30: Kapeła Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15.30—16.00: „Hopa tyjater” — słuchowisko obyczajowe dla wsi, w opracowaniu Pawła Kubisa (z Katowic). 16.00—16.15: Skrzynka P. K. O 16.15—17.00: Ryszard Strauss: „Kawaler Srebrnej Róży” — (płyty z Warszawy) 17.00—19.00: „Kawa przy mikrofonie”, (Transmisja z Wilna). 19.10—19.20: Pogadanka aktualna. 19.20—20.00: Piosenki i melodie żołnierskie (pł.) 20.00—20.30: Muzyka taneczna, w wykonaniu orkiestry Feliksa Paździewskiego (transmisja z rest. Hotelu Polskiego). 20.30—20.40: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. 20.40—20.45: Wiadomości sportowe lokalne. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Pogadanka aktualna. 21.00—22.15: Koncert wieczorny w wykonaniu Symfonicznej Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Aleksandra Michałowskiego. 22.15—22.30: „Pisz tu listy” — skecz Władysława Renna (z Krakowa). 22.30—23.00: Muzyka taneczna (płyty)

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.35 RYGA: Koncert Polsk. Kwartetu smyczkowego. 20.40 MEDIOLAN: „Haszysz” — operetka Delli Ponti. 21.00 RZYM: „Kopciuszek” — opera Rossiniego (transmisja z La Scali). 21.00 STRASBURG: „Otello” — damą muzyczny Boito. 22.25 HILVERSUM II: Koncert symf. z udziałem Józefa Pembaura (fort.).

DZIŚ W KINACIE:

ADRIA: — „Romans w Budapeszcie”. CASINO: — „Ogród Allacha”. CORSO: — „Hotel Savoy 217”
Poganiń
EUROPA: — „Orzeł Krymski”. GRAND-KINO: — „Romeo i Julia”. METRO: — „Romans w Budapeszcie”. MIRAŻ: — I. „Czarownica”. II. „Czu-Czin-Czan”. PALACE: — „Wiedeń szaleje”. PRZEDWIOŚNIE: — „Tredowata”. RAKIETA: — „Będzie lepiej”. RIALTO: — „Wierna Rzeka”. TON: — „Anthony Adverse”.

Karniecik teatralny

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27)

Spowodu mroźów zapowiedziana na dziś bajka dla dzieci nie odbędzie się. Dziś, we wtorek, o godz. 4-ej po poł. oraz w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. wystawiona z wielkim nakładem pracy, a gorąco przyjmowana przez publiczność sztuka Stefana Żeromskiego „Róża” z Tadeuszem Białoszczyńskim w roli głównej. — Ceny niższe. Dziś, we wtorek, o godz. 8.30 wiecz. po raz 30-ty i bezwzględnie ostatni „Moralność pani Dulskiej” z J. Chojnącką i H. Łęcką w rolach głównych.

Ogród zoologiczny w Łodzi

powstanie jeszcze w bieżącym roku. — Korzystna oferta warszawskiego „Zoo”. — Zwierzyńiec w parku Źródlika

Łódź, 2 lutego.

(v) W środę odbędzie się w Zarządzie Miejskim konferencja w sprawie utworzenia w Łodzi, jeszcze w ciągu bieżącego roku ogrodu zoologicznego.

Łódzki „zoo” powstanie na Polesiu w parku im. Marsz. Piłsudskiego, na terenie specjalnie do tego celu wyzna-

czonym.

Władze miejskie otrzymały szereg ofert z różnych miast na urządzenie w naszym grodzie ogrodu zoologicznego. Ostatnio wpłynęła najpoważniej brana pod uwagę, oferta prof. Zabińskiego, kierownika warszawskiego ogrodu zoologicznego.

W ofercie swej profesor proponuje, ażeby utworzyć w Łodzi filie warszawskiego ogrodu zoologicznego, co może być uskutecznione ze znacznie mniejszym nakładem kosztów, aniżeli utworzenie w Łodzi samodzielnego zwierzyńca.

Oferta ta będzie przedmiotem konferencji w nadchodzącą środę. Istnieją wszelkie dane po temu, że jeszcze w ciągu roku bieżącego Łódź otrzyma ogród zoologiczny.

Skromne zaczątki przyszłego „zoo” znajdują się w Łodzi w tymczasowych pomieszczeniach w parku Źródlika. — Z okazyw fauny znajduje się tutaj: niedźwiedź, para donieli, borsuk, trzy lisy, wilk, rodzina pawia z małymi, dzikie kaczkę i małe jestrzębie. Jeleń, który był ozdoba skromnego zwierzyńca — zdechł przed dwoma miesiącami. Ulubieńcem wszystkich jest stary bocian, który nie odleciał do ciepłych krajów i już drugi rok zimuje w parku Źródlika, kryjąc się przed mrozem. Bociana tego znalazł w ubiegłym roku robotnik łódzki na polach podmiejskich. Ptak był słaby i miał przetrącone skrzydło. Pozostawił go na pastwę losu inne bociany, które wybrały się za morze.

Bocian mimo, że cieszy się zupełną swobodą — drugi już rok zimuje w Łodzi, nie wybierając się do ciepłych krajów.

Budowa pomieszczeń dla zwierząt jest niesłychanie kosztowna zwłaszcza z tego względu, że należy zaprowadzić urządzenie do ich ogrzewania w okresie zimowym.

Oferta warszawskiego kierownika ogrodu zoologicznego jest o tyle korzystna, iż zwierzęta byłyby na zimę transportowane do Warszawy i tam umieszczone w odpowiednich pomieszczeniach.

Humor świąteczny

ZUPEŁNIE JASNE.

Maly Zdzisio wciąż zamęcza swego ojca pytaniami. Pan Kolański odpowiada na wszystkie, starając się każdą rzecz wyjaśnić dokładnie i jasno.

Właśnie chłopczyk zwraca się do ojca z wyrzutem.

— Tatusiu, dlaczego wczoraj powiedziałeś, że dziś będzie jutro, kiedy jutro dopiero będzie jutro?

— To jest bardzo proste — odpowiada pan Kolański. — Wczoraj dziś było jutro, a dziś jest dziś. Tak samo wczoraj było wczoraj dziś, a dziś wczoraj było wczoraj. Jutro znów dziś będzie wczoraj, a jutro będzie dziś...

TEŻ WATPLIWOŚCI!

Pani Irena kupuje pantofelki. Kupiec zachwala parę zrobioną z krokodylowej skórki.

— A czy one nie będą przemakać — pyta się pani Irenka.

— No wie pani! — oburza się kupiec. — Przecież to jest skóra krokodyla, a czy pani słyszała kiedyś żeby krokodyl miał w środku wodę?

KIEPSKI INTERES.

Do pana Kanarkiewicza zgłasza się akwizytor i namawia go, aby kupił los loteryjny.

Ale wszelkie perswazyje nie odnoszą żadnego skutku. Pan Kanarkiewicz w żaden sposób nie chce się dać namówić na grę.

Wreszcie akwizytor chwytą się najsilniejszego atutu, aby przekonać klienta.

— Proszę pana, przecież pan może wygrać milion złotych!

Życie Pabianic

POMOC DZIECIOM I MŁODZIEŻY.

Z polecenia władz powstają w kraju komitety pomocy dzieciom i młodzieży. Komitety te mają za zadanie nieść pomoc moralną i materialną. Do zadań komitetu należy poza tym: dożywianie, dostarczanie odzieży, wspomaganie lub urządzenie kolonij letnich, wreszcie tworzenie świetlic.

W Pabianicach w najbliższych dniach zwolane zostanie specjalne posiedzenie w magistracie, celem powołania do życia komitetu.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W sobotę, 20-go lutego b. r. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ulicy Zamkowej Nr. 61, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków. Zebrania takie odbywają się w myśl statutu co 2 lata. Na zebraniu będzie przedłożone sprawozdanie finansowe i rzeczowe za okres dwuletni. Poza tym nastąpi przedłożenie i uchwalenie dwuletniego preliminarza budżetowego i wybór zarządu również na okres dwuletni.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Barbara Radziwiłłówna”
NOWOŚCI: — „Tajemnica Peraku”.
LUNA: — „Mayerling”.

Kanarkiewicz zastanawia się przez chwilę i zapytuje:

— Kiedy?

— Ciągnięcie jest 1 kwietnia.

— To nie jest dla mnie interes. Ja muszę mieć pieniądze 16 marca!

W SZKOLE.

NAUCZYCIEL: — Tlen został odkryty w 1774 roku. Bez tlenu ludzie nie mogliby wogóle żyć...

UCZEN: — Panie profesorze, a jak żyli ludzie przed 1774 rokiem?

Nauczycielka objaśnia dzieciom, co to jest „tradycja”.

— Tradycja jest to taka rzecz, która przechodzi z ojca na syna i t. d.

Na drugi dzień jeden z uczniów spóźnił się do szkoły, a gdy spytano go o powód powiedział:

— Nie mogłem wcześniej wyjść, bo mamusia musiała mi przyszyć guzik do tradycji...

POŻAR.

Do warsztatu szewskiego pana Dratwy, który jest poza tem komendantem straży ogniowej w Mysich Kiszkach, przybiegła zadyszany czeladnik masarski, dyżurny obserwator miejscowej straży. Staje na baczność i woła:

— Panie komendancie! Trzeba bić w bęben. Pożar w Maciejowicach!

Szewc zdejmując wolno but z kopyta, przeciera oczy chustką i pyta:

— A ty skąd wiesz o tym?

— Dostałem właśnie kartę pocztową z Maciejowic od krewniaka!

Kronika fabryczna

TRZY ROBOTNICE PRZYJĘTE DO PRACY.

EISENBRAUN, 2 lutego.

Zostały przyjęte na naukę 3 robotnice. Robotnice nowoprzyjęte uczą się na zgrzeblarkach. Prawdopodobnie zostały przyjęte w związku z montowaniem nowego oddziału na przedziałni, który po całkowitym ustawieniu maszyn będzie uruchomiony.

NA 2 i PÓŁ DNIA

A. OSSER, 2 lutego.

W bieżącym tygodniu, ze względu na Święto Matki Boskiej Gromnicznej, które przypada na 2 b. m., będziemy pracować zamiast, jak dotychczas po 3 dni, tylko 2 i pół dnia. Prawdopodobnie w związku z tym administracja firmy A. Osser nie odciągnie nam przypadającej raty na spłacenie pożyczki fabrycznej.

GODZINY PRACY U GEYERA.

L. GEYER, 2 lutego.

W zeszłym tygodniu, na skutek wyrabiania ferantu robotnicy na poobiedniej zmianie (na niektórych oddziałach przedziałni) pracowały o godzinę dłużej, t. j. do godziny 10-ej wieczór.

Wielki dramat z życia codziennego przedwojennej Moskwy

„CORSO”

LEGIONÓW 2

Dziś premiera!

Ceny miejsc od 50 gr. na I seans, na następne od 54 gr.

Doktor REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Leczenie promieniami Roentgena
Potulniowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8
wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

Dr. Klaczkowa

POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. H. Gutsziadi

AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Tylko od 4-go do 15-go codziennie
12 — 2; 5 — 7 pp.
PIOTRKOWSKA 86.

Demonstracje okularów dwuogniskowych
Instytutu FILDORÉX de Paris
zastępują 2 pary okularów: w dal i
z bliska — 35 zł., dobre jednoogniskowe — 15 zł.

DR. MED.

S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
arzuca od 11—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED.

J. HERSZFINKIEL

przeprawił się na ul.
SRÓDMIEJSKA 17, front i piętro
Telefon 111-87

Dr. med.

Z. STACHOWSKA

akuszerka i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.
Przyjm. od 2—3 i od 5—8 popołudniu.

ELEKTRYCZNY motor, 10 koni, regulator, tania sprzedam. Czeszek, Al. Cmentarna 16, Doły.

PRZYBLAKAŁ się pies rasy wilczej. Do odebrania Okrzei 31, Koziny.

MASZYNE do szycia Singera sprzedam za zł. 70. Eał. Rynek 9, m. 1.

MEŹCZYŹNI widzą szczęście i majątek w pięknej twarzy kobiety. Każda z pań może to szczęście i ten skarbatwo osiągnąć przez używanie kremu, pudru i mydła „Kwiat Snieżny”. Wszędzie do nabycia.

PIERWSZORZĘDNA Cerowaczka-przeładowaczka do pończoch kotonowych po formie potrzebna w pończoszarni, Gdańska 79. Zgłoszenia osobiste u kierownika fabryki od godz. 7-ej do 11-ej.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18, — Dyskretnie.

Krzywdy

Napisal specjalnie dla „Expressu“: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomśzczone

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej nienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturkowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La Jeffly!... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...”

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzywacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziłek, którego Halwin tak misternie usidził, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwzględne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziłka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziłek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alia i Bila.

Narzeczoną Ziłka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki. W notiesie Arbuzowa Ziłek załaził napis: „Uprowadź Ziłka, niech pilnie medallion! Następnego dnia Rudziak napada na Jadzie i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolil się śmiercią Arbuzowa. Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przedświecić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem... Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwe dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Ali podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjomu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Po wielu przygodach udało im się uratować Jadzie, która wróciła do kraju.

Tymczasem Wichroń szantażuje żonę komisarza Wentzla i spotyka się z nią w swej garsonie.

Wentzlowa chce z nim zerwać znajomość, lecz Wichroń trzyma ją mocno w swych kleszczach.

Pewnego wieczoru zadzwonił do niej podczas chętności jej męża. Wentzel podszedł do telefonu i wyrwał jej z rąk słuchawkę.

— Co tam, u licha?! — denerwował się Wichroń. — Co ty za kawały ze mną robisz?... Uprowadzam cię po raz ostatni, jeżeli nie przyjdiesz do łóżka nr. 2, to jutro mąż twój otrzyma anonimowy list ze szczegółami z twego skromnego życia...

Tania dopadła do męża, próbując mu wyjąć słuchawkę z ręki.

— Zostaw... — prosiła nerwowo. — Nie podnoś słuchawki...

— Nie przeszkadzaj mi! — huknął Wentzel, odpychając żonę.

Wichroń przerwał potok swych słów.

— Przepraszam... Czy to mieszkanie państwa Wentzel?... Z kim ja, u licha

mówię?... Co tam za męski głos wtrąca się do naszej rozmowy?... — Ja tu się panu wtrącam! — Ja z panem pogadam! — wrzasnął Wentzel ochryplym głosem. — W tej chwili wymlień, lotrze, swe nazwisko!... — W tej chwili!... Wichroń niezwłocznie odwrócił słuchawkę.

— Łotr!... Tchórz!... — rzucił mu na poźegnanie Wentzel.

Cisnął słuchawkę na widełki i oparł się o ścianę.

Tania stała w kącie, przestaniając oczy ręką.

Wyglądała jak skazaniec, oczekujący wyroku.

— Czego on chciał do ciebie?... — zapytał wreszcie Wentzel sztucznym głosem. — I kto to był?... — Nie wiem... — Taniu... Nie grajmy już w ślepa babkę... Gra się skończyła... Dłużej nie możemy już jej przeciągać... Chcę wiedzieć wszystko... Całkowitą prawdę... Pamiętaj, tylko to jedno może cię jeszcze uratować... Chcę wiedzieć wszystko, słyszysz?... — Daj mi spokój!... Nic nie wiem... Nic nie powiem!... Jestem zmęczona... Chcę spać! — Nie... Teraz nie pójdziesz spać!... Teraz mi powiesz kto to był i czego chciał!... — Nie wiem!... Słyszałeś przecie!... To był jakiś pijak... Omylił się pewnie w adresie, a ty z tego robisz mi zaraz scenę zazdrości... — On się nie pomylił... On wymienił moje nazwisko... Chciał rozmawiać z tobą... Tylko z tobą... Zapraszał cię do jakiegoś teatru... Musisz coś o tym wiedzieć... Powiedz wszystko co wiesz w tej sprawie!... — Och, dajcie mi już spokój! — zawołała.

Wybiegła do sypialni i rzuciła się na łóżko z łkaniem. Wentzel wszedł za nią.

Nie doprowadzaj mnie do ostateczności!... Teraz już nie ustąpię... Zbyt długo byłem dyskretny... Nie chciałem niszczyć naszego ogniska domowego... Wolałem cierpieć skrycie, niż doprowadzić do tego wybuchu... Ale teraz stało się to nie z mojej winy. Teraz już nie możemy milczeć... Jeżeli ci trudno opowiadać... będę ci zadawał pytania... Ja też coś wiem w tej sprawie... A więc... czy to był Wichroń?... Nie mogła wstrzymać spazmatycznego łkania.

— Więc czy to był on?... Powiedz!... — Tak... Och, nie męcz mnie już!... To on był!... On!... Łotr spod ciemnej gwiazdy!... Obym go nigdy na oczy nie ujrziała!... Szantażował mnie!... Skorzystał z tego, że byłem tego wieczoru bardziej romantyczna niż zwykle... i że mi się wtedy podobał. Nie pamiętam... Ale on też był wtedy inny... Pracował... Był inżynierem... Można było z nim pomóc... Ładnie tańczył... Nigdy nie przypuszczałam, że z tej przelotnej znajomości wynikną takie konsekwencje... — Mówiłaś przed chwilą, że szantażował cię... W jaki sposób? — Zaczął do mnie pisać listy... Wymuszał odpowiedzi... Już po pierwszym liście groził mi denuncjacją... Myślałam, że zartuje... A on wyciągał ode mnie dalsze listy... Potem wpłatał mnie w tę zbrodnię... — W jaką zbrodnię? — No, tej Halwinowej... Wszystko tak się fatalnie składało... Tego wieczoru spotkaliśmy się w teatrze... Rozmawialiśmy ze sobą... Ja prosiłam go, żeby mi wrócił moje listy... A on potem twierdził, że mnie posiadają o zamordowanie Halwinowej... Że ja to niby zrobiłam przez zazdrość... Bo on miał z nią wyjechać do Włoch... Ty też wtedy stałaś się bardzo podejrzliwy... Ogarnął mnie

strach... Miałam wrażenie, że to prawda... Że mnie naprawdę podejrzewają... Zdawało mi się, że dostanę pomieszania zmysłów... Byłam przecie niewinna, ale samo podejrzenie było okropne... Gdy sprzeciwiałam się jego woli, groził mi denuncjacją... Że wskaże na mnie jako na morderczynię... Cóż miałam począć? — Dlaczego nie powiedziałaś mi o tym?... Wsadziłbym go przecie od razu do kryminalu!... — By przecie w kryminalu... Wypuściłeś go... Wiem dlaczego... Również obawiałeś się skandalu... To niebezpieczny człowiek. — Tak... — potwierdził Wentzel, zniżając smutnie głowę — Chodziło mi tylko o ciebie. I o Stasia... Chciałem to wszystko ukryć, zatuszować... Ale nie daje się... Tak nie można... Wrzód trzeba przeciąć... Nie leczyć plasterkami... A czego on chciał teraz od ciebie? — Nie wiem... Mówił mi coś o teatrze... — Czy on tam miał być?... — Nie wiem... Miał mnie przedstawić jakiemuś znajomemu... — Aha... Więc już nawet do tego doszło... Stał się poprostu handlarzem żywym towarem! A ty miałaś być objektem sprzedaży!... I ty mogłaś do tego dopuścić!... I nie znalazłaś sposobu na pozbycie się tego lotra!... Naraziłaś siebie i mnie, i dziecko!... Coś ty z nas zrobiła!... Jeżeli mogłaś tak daleko zabnać, to znaczy, że nie jesteś lepsza od niego!... — Teoś!... — Nie przerywał mi!... Wiem co mówię!... Wiedz, że nie żal mi ciebie w tej chwili... Gardzę tobą... Tak, dotychczas kierowała mną litość, teraz żywię dla kierowaa mną litość, teraz żywię dla ciebie tylko pogardę!... — Teoś, zamilcz, och, zamilcz!... — kłała coraz rozpaczliwiej. — Jak mogłaś dopuścić do tego chociażby przez wzgląd na dziecko... Nie mówię już o mnie... Mogłaś mnie nie kochać... To jest twoje prawo... Ja ci tego za złe nie biorę. Ale żądam od ciebie uczciwości!... — Zabił mnie!... Nie mam sił!... Zabił mnie, bo sama sobie życie odbiorę!... — To dla mnie obojętne co teraz zrobisz... Ja myślę tylko o Stasiu... W tej chwili z przyległego pokoju rozległ się płacz dziecka: — Mamusiul!... Ja nie chcę, żebyś odeszła!... Ja nie chcę, żeby ze mną było, jak z tym chłopczykiem z bajki!... Ja będę płakał!... I tatuś będzie płakał!... Drzwi się otwały i na progu stał Staś w długiej koszulinie. Zdziwionym

wzrokiem spojrzał na zapłakaną twarz matki.

— Ty płaczesz? — zapytał zdziwiony. — Dlaczego?... — Rzucił się w objęcia matki i rękawem koszuliny, ocierał łzy, spływające po jej twarzy.

— Ja nie chcę, żebyś płakała!... Czy był doktor?... Dał ci gorzkie lekarstwo? — Spojrzył na ojca z wyrzutem i dodał: — Dlaczego nie wyrzuciłeś tego doktora?... Dlaczego pozwalasz, żeby nasza kochana mamusia płakała?... — I gładząc pieszczotliwie drobny rączką moką twarz matki, szeptał najczulej: — Nie płacz, mateczko moja jedyna... Ja też nie płaczę, gdy mi dajesz gorzkie lekarstwo.

Wentzel odwrócił głowę. Łzy ścisnęły mu gardło. Tania przytuliła do siebie Stasia, obsypując jego drobny twarzyzykę pocałunkami.

— Idź spać, syneczku... Już jest późno... — A nie będziesz już płakała?... — Nie... Przysięgam ci... Już mnie głowa nie boli... Już mi jest dobrze... — To dobranoc... Dobranoc, tatuś!... Uwważaj, żeby mamusia więcej nie płakała!... — Dobranoc... — odparł Wentzel, ucisznawszy syna. — Będę uważał!...

Staś położył się spowrotem do łóżka. W sypialni zapanowała cisza. Przerwała ją Tania: — Słuchaj, Teoś... Sądzę, że w naszych sercach zaszła wielka zmiana... To, co nam, ludziom dorosłym, wydawało się tragedią największą, dziecko nasze rozwiązało w sposób szczerzy i rze czowy w ciągu kilku minut... Przed chwilą jeszcze, zanim obudził się nasz synek, ja sama przypuszczałam, że nie ma już dla mnie wyjścia z tej sytuacji, i że powinienam odebrać sobie życie... Ale Staś przekonał mnie, że gdybym tak postąpiła, popelniałabym taką samą zbrodnię, jak żołnierz, który ucieka z pola walki... Musimy zapamiętać o tym, co było... Musimy żyć wspólnie dla naszego dziecka... Cóż ono jest winne, że życie nie jest bajką i że są na świecie źli, podli ludzie?... Nasze dziecko za to cierpieć nie powinno... Daliśmy mu życie, musimy teraz dbać o najlepsze warunki tego życia... Dlatego wyciągam do ciebie dłoń pojednawczą i proszę cię o przebaczenie... W atmosferze spokoju i wzajemnego zrozumienia znajdzie się kompromisowe wyjście z tej sytuacji. Teoś, czy zgadzasz się z tym, co mówię?... — Tak... — odparł komisarz Wentzel, odetchnawszy z ulgą. — Dzięki ci za te słowa... Zwróciłaś mi znowu wiarę w życie i w siebie... A z tym lotrem już ja się obliczę, bądź spokojna...

Rozdział 130

Miłość i wycieża

Zbliżał się dzień 20-ty sierpnia... Dzień, w którym Halwin w myśl umowy miał wypłacić Wichroniowi 200.000 złotych posagu i sto tysięcy za zamordowanie biednej Hanki... Dzień ten napawał go niepokojem. Halwin myślał tylko o tym, jakby się tu wykrocic od zapłacenia tak znacznej sumy... Aż wreszcie wpadł na sprytny pomysł... Pewnego dnia Ilona wstała — jak zwykle — o godzinie dwunastej w południe. Życie jej unormowało się jakoś ostatnio w ten sposób, że nie miała powodu do narzekań. Wprawdzie z Wichrońem, jej mężem, łączyły ją nadal tylko luźne więzy przyjaźni, ale mimo to Ilona czuła się szczęśliwa, kochała i była kochana... Oczywiście że objektem jej miłości nie był Wichroń, lecz przystojny Amerykanin, którego poznała zimą na balu. Walker był typem mężczyzny, o ja-

kim marzyła. Inteligentny, subtelny, przystojny, fascynował ją swym obejściem, taktem i bystrością umysłu.

W porównaniu z Wichroniemi, którego uważała za nicponia, Walker wydawał jej się typem stuprocentowego mężczyzny.

Najbardziej zaś podobał jej się dlatego, że — jak się jej zdawało — zakochał się w niej po uszy. Ilona wierzyła, że Amerykanin kocha ją szczerze i naprawdę. W głębi duszy marzyła również o tym, że pewnego dnia rozejdzie się z Wichroniemi i Walker pojmie ją wtedy za żonę... Takie były jej marzenia... Tego dnia obudziła się więc o dwunastej w południe wyspana i wypoczęta. Zadzwoniła na pokojówkę.

— Czy jest dla mnie poczta?... — zapytała.

Dalszy ciąg jutro

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ZŁ.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1
Panie przyjmują kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

DUŻY POKÓJ frontowy. Ładnie ume-
blowany, z niekrepującym wejściem, z
utrzymaniem lub bez, z telefonem —
do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel.
106-69.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 4-9 ej wieczór.
niedziele i święta od 9 — 12.30

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon
122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-
cjalnościach. — Analizy. Roentgen.
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł

Dr.
IGNACY PIECHOWICZ
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
przeprowadził się na ul.
ŚRODMIEJSKA 20 telef. 10779
przyjmuje od 8 — 10 w. i od 3-7 w. od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. Wołkowyski
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel.
234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

LEK.-DTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7
Gdańska 37,
tel. 232-55.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza), Tel. 141-32.
przyjmuje od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA
muzyki
udziela lekcji gry
fortepianowej (mo-
skiewskie konser-
watorium) oraz
francuskiego po
kilkuletnim poby-
cie w Paryżu.
**G. HURWICZ-
SZTYLLEROWA,**
Aleja 1-go Maja 9
m. 6.

KUPUJESZ ZDROWIE!
ŻĄDAJĄC TYLKO
„OLLA”
GUM.?



Jako dowódnie najlepsze
i najczystsze.
40-LETNIE DOŚWIADCZENIE PACHOWE.
5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK.
PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1959701!!!

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon
225-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9
w niedziele i święta 9-12.

ZŁOTY — tygodniowo: angielski, nie-
miecki, francuski, hebrajski, hiszpań-
ski, portugalski. Nauczają szybko
specjaliści, Cegielniana 6, m. 10.

D. L. GELBERT, Lotnicza 10, zgubił
w sobotę koncesję rzeźniczą i ksią-
żeczkę wojskową. Znalazca będzie
dobrze wynagrodzony.

Dźwiękowe kino

„RAKIETA”
Sienkiewicza 40 tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Najwesejsza komedia muzyczna sezonu
„BĘDZIE LEPIEJ”
w rolach głównych radiobataryzy
SZCZEPKO I TONKO

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o godz. 12

Dziś i dni następnych!
„ROMANS W BUDAPESZCIE”
Rozkoszna wiedeńska komedia w rolach gł. **Maria Andergast,**
Georg Alexander, Tibor v. Halmay
Sala dobrze ogrzana!

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o godz. 12

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 12

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
„CZAROWNICA”
W roli głównej **R. SCOTT.**

Wspaniały podwójny program!
oraz
„CZU-CZIN-CZAU”
W rol. główn. **Fr. Kortner i Anna May Wong**

Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Żańskiego**

31

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik —
fantasta i zapalony demokrat — w pogo-
ni za nowymi przygodami miłosnymi, za-
wazuje romans z artystką z „Orfeum” —
Anitą Luchesini. Pułkownik Meiers, głośny
wynalazca zamordowany zostaje w swój
willi przez bandę szpiegowską. Okazało
się, że na czele bandy tej stoi kochanka
księcia — piękna tancerka z „Orfeum”.

— Bardzo słusznie, panie generale!
skinał głowę marszałek Merishofen.
— Szef wywiadu spojrzal na zegarek:
— Teraz dochodzi ósma. Za jakąś
godzinę opuści śpiewaczka swoją willę,
ażby udać się do „Orfeum”... Tam też
na ulicy przed „Orfeum” zagarniemy ją.
— Czy nie byłoby prościej aresztowa-
wać ją w domu? — zauważył marszałek.

— Niewątpliwie — zgodził się Har-
ding. — Niemniej aresztowanie kobiety
tej w jej własnym mieszkaniu wywołało
by z miejsca zbyt wiele komentarzy, po-
nieważ nie uszłoby to uwagi jej otocze-
nia. A tak zaaranżujemy to na ulicy dys-
kretnie i bez hałasu...

— Ma pan rację, panie generale —
zgodził się markiz. — Zresztą idzie to po
linii moich usiłowań, ażby całą tę afe-
rę załatwić jaknajbardziej bez rozgłosu!
Marszałek powoli podniósł się z miej-
sca.

— Żegnaj pana, generale! — podał
dłoń szefowi wywiadu. A skoro ów wy-
cofał się z sali posiedzeń, markiz skierował
wyblakłe swe oczy w stronę księ-
cia.

Widać, że zastanawia się, w jaki

sposób wybrnąć z dość dla siebie klo-
potliwej sytuacji... W końcu zaczął nie-
pewnie:

— Wiem, że cała ta sprawa jest dla
waszej wysokości mocno nieprzyjemna.
Ale trudno... Nie takich jak książę wy-
wodzili w pole sprytnie niewiasty! Ze-
chce się więc książę ustosunkować do te-
go co zaszło i zajdzie po mesku! Ja ze
swojej strony obiecuję księciu, że doło-
żymy wszelkich starań, ażby uchronić
go od wszelkich dalszych możliwych
kompromitacji.

— A co się stanie z Anitą Luchesini?

— szepnął Ludwik.
— O tym orzeknie trybunał wo-
jenny. I nie nie zdola wpłynąć na jego
opinię, ani zmienić wyroku! — nieubla-
ganie zimno rzekł stary wódz.

Znowu oczy jego społyły na twarzy
księcia: jakgdyby sędziwy bohater od-
cyfrować chciał myśl królewicza.

— Dokąd udaje się teraz wasza wy-
sokość? — zapytał powoli.

— Wracam do zamku!

Starzec skinał głową:
— Doskonale się składa, bo ponie-
waż i ja udaję się w tamtą stronę. Po-
zwoli zatem wasza wysokość, że będę
mu towarzyszył!

Wyglądało to tak, jakgdyby marszałek
obawiał się, ażby młody książę nie
ostrzegł swojej kochanki o grożącym
jej niebezpieczeństwie.

Królewicz, uprzymiwszy to sobie,
chciał wybuchnąć gniewnym protestem.
Ale senatorska powaga wspaniałego
zwycięzcy pohamowała jego wybuch.
Niemniej drżały mu wargi kiedy odpo-
wiedzia:

— Dobrze, panie marszałku, może-
my pojechać razem! Auto moje jest do
pańskiej dyspozycji.

Rozdział dwudziesty pierwszy. MIĘDZY MIŁOŚCIĄ A POCZUCIEM OBOWIĄZKU

Książę Ludwik stojąc przy oknie,
spoglądał machinalnie na dziedziniec
zamkowy.

Równym krokiem przechadzała się
tam warta honorowa, złożona z dwóch
żołnierzy przybocznej gwardii króle-
wskiej.

Nigdy jeszcze młody królewicz nie
doznał tak mocnego wrażenia, że wła-
ściwie jest więźniem w swoim posepnym
zamku jak teraz.

— Za godzinę osadzona zostanie w
w więzieniu — ale w więzieniu daleko
gorszym — Anita! — coś szarpnęło mu
sercem.

Spojrzal na leżącą na stole teczkę
z papierami.

Parę minut temu wręczył mu ją na
pożeganie marszałek Merishofen, infor-
mując go że są to akty dotyczące się spra-
wy Anity Luchesini.

— Niech wasza wysokość przerzuci
te dokumenty, a wówczas dojdzie do
wniosku, że nie mogliśmy postąpić ina-
czej z tą niebezpieczną kobietą-szpie-
giem... Wprawdzie chcieliśmy w pierw-
szej chwili ze względu na stosunek, łą-
czący ją z waszą wysokością, ułatwić
jej ucieczkę. Potem jednak zmieniliśmy
plan: bezpieczniej będzie dla honoru księ-
cia, jeśli kobieta ta, zamiast przechwalać
się zagranicą o swoich nad nim przewa-
gach, postawiona zostanie przed trybu-
nał wojenny. Ten bowiem zlikwiduje
ją cicho a definitywnie! — mówił chłod-
no marszałek.

Książę Ludwik stojąc teraz przy ok-
nie w swoim pokoju, przypomniał sobie
groźne słowa starego wozdza.

Machinalnie doszedł do stołu i zaczął
przerzucać umieszczone w teczkę do-
kumenty.

Już po pierwszej minucie dojdę mu-
siał do wniosku, że hipotezy generała
Hardinga bynajmniej nie były wyssane
z palca.

Tak, nie ulegało żadnej wątpliwości,
że piękna tancerka była szpiegiem!

Ludwik posepnie opuścił głowę.
Jakżeż perfidna była gra Anity?...
Jakżeż umiejętnie grała ona rolę zako-
chanej po to tylko, ażby wydobyć od
niego parę informacji!

A więc te wszystkie burzliwe sceny
ramiętności, uścski, spojżenia i przysię-
gi były tylko komedią?

Zaiste, niezrównany był kunszt tej
kobiety... Czymżeż przy niej była hipo-
kryzja, płomiennowłosej Berty von Vin-
cingen i chłodne wyrachowanie genera-
łowej Horn?

Gorycz napęliła mu serce.

— I pomyśleć, że rozczulałem się za-
wsze nad jej bezinteresownością, że ko-
chałem ją za to, że jest niby inna niż tam-
te, — medytował posepnie książę.

A jednak chociaż wiedział teraz o
wszystkiem, nie umiał jej zniecierliwić.
Przypomniała mu się nagle taka, jaką
po raz pierwszy zobaczył ją na estradzie
w „Orfeum”, rozkolysana w takt mu-
zyki, śpiewająca swoją ulubioną piosen-
kę: „Cokolwiek będzie nie zapomnisz
o mnie”.

— Tak, tak — jeszcze niżej pochylił
głowę książę — nie tak łatwo przyjdzie
mi wyrwać z serca wspomnienie tych
cudownych dni i obłędnie rozkosznych
nocy, jakie z nią spędziłem.

Wzdrygnął się.

— I co się stanie z tym młodym cia-
łem Anity za parę dni? Trybunał wo-
jskowy nie zna żartów. Krótko zabrzmi
komenda na podwórzu więziennym i z
osmiu łuf karabinowych egzekucyjnego
plutonu wylęci osiem kul, które rozstrz-
skają małe serce Anity i zniekształcą
tę twarz, którą całowałem tyle razy...
Ciężko zsunął się na krzesło.

(Dalszy ciąg jutro)

KTO BĘDZIE ZNOKAUTOWANY?

Walka Piłat-Choma sensacją dnia

Łódź, 2 lutego. Łódź nie może się skarżyć na brak interesujących imprez pięściarskich. Ledwo ochłodniemy nieco po wrażeniach sensacyjnego meczu IKP z Wartą, a już dzisiaj będziemy świadkami eliminacji o prawo reprezentowania barwy



CHOMA

LEPSZY. POWINIEN REPREZENTOWAĆ BARWY POLSKI NA MECZU Z NIEMCAMI W DORTMUNDZIE. JEŚLI LEPSZYM JEST CHOMA. NIECH ON JEDZIE!

W niespełna godzinę po tej rozmowie mieliśmy w redakcji wizytę jego konkurenta Chomy, który jest gorącym zwolennikiem „Expressu”. Już od dłuższego czasu — mówi gdańszczanin — zauważyłem, że jestem obecnie u szczytu swej formy. Mimo że nie mam w Gdyń z kim sparować, jednak ostatni intensywny trening sprawił, że czuję się bardzo dobrze, a że nauczyłem się jeszcze ciosu z prawej ręki, więc, jak twierdzą zresztą ogólnie, jestem dziś znacznie lepszy niż dawniej. Miał się o tym zresztą okazać przekonane Wąrowski, którego pokonałem przez techniczne k. o., nie dopuszczając go niemal zupełnie do głosu. Chcę więc by

DZIESIEJSZA MOJA WALKA Z PIŁATEM WYKAZAŁA, KTÓRY Z NAS JEST LEPSZY. JEŚLI GKAŻE SIĘ NIM PIŁAT, TO ŻYCZE MU POWODZENIA W SPOTKANIU Z NIEMCEM.

Ja sam mam jakieś dziwne szczęście do zawodników zagranicznych. Do tej pory pomimo, iż mam już dość dużo stoczonych z zagranicznymi pięściarzami walk, przegrałem tylko raz i to właśnie z Rungem na meczu z Niemcami w Warszawie. Chciałbym więc teraz zrewanżować się Niemcowi.

W godzinach popołudniowych zjawił się pomorzanin Bies, przeciwnik Ostrowskiego, — w godzinach przedwieczornych przyjechał z Grudziądza Krzemieński. Popularny „Gandhi” jest w znakomitym humorze i zapowiada, że

dzisiejszej walki z Polusem nie przegra, walcząc sobie tym samym prawem reprezentowania barw państwowych w meczu z Niemcami. Uważa on, że już swym porażką z Norwegiem dowiódł, że można nań zawsze w pełni liczyć.

W późnych godzinach wieczornych stawili się jedyni z warszawian Rundsztajn. Jego przeciwnik Baśkiewicz zarówno jak i Polus do późnych godzin nocnych nie stawili się w Łodzi.

Zaniepokojony tym kapitan związkowy PZB p. Bielewicz połączył się w nocy telefonicznie z Warszawą prosząc do telefonu prezesa Warszawianki p. Gebla. Płk. Gebel przyrzekł mu, że z samego rana dołoży wszelkich starań by Polus otrzymał zwolnienie z pułku i przed południową torpedą wysłał go do Łodzi. Wówczas Polus walczyłby z Krzemieńskim w ostatniej parze zawodów.

Przedstawicielowi Legii oświadczył kapitan związkowy, że w razie nieprzybycia Baśkiewicza wyciągnie w stosunku do niego jaknajostrzejsze konsekwencje.

Kapitan związkowy PZB p. Bielewicz, który bawi w Łodzi już od soboty ma obecnie bardzo ciężkie zadanie. Kłopoty jego z ustaleniem składu są coraz poważniejsze. W chwili obecnej pewne są tylko pozycje: SOBKOVIKA, CZORTKA, PISARSKIEGO i SZYMURY. Z Chmielewskiego musiał kapitan związkowy zrezygnować wobec nie dojechał jeszcze przez niego do formy. Również ostatecznie zrezygnował p. Bielewicz z Kajara, ale tu dla zupełnie

innych powodów. Unikanie walki z Woźniakiewiczem zemdłoło się ostatecznie na pięściarzu poznańskim. Miejsce jego w zespole reprezen-



PIŁAT

tacyjnym zajmie Woźniakiewicz względnie też pokonany przez łodzianina w niedzielę Sipiński, który jest od niego lepszy pod względem technicznym, podczas gdy łodzianin jest jeszcze jednak wciąż nieobliczalny. Decyzja co do obsady wagi piórkowej zapadnie po dzisiejszej walce Polusa z Krzemieńskim. W półśredniej pójdzie Seweryniak, a wreszcie w ciężkiej zwycięzca dzisiejszego spotkania Choma — Piłat.

Ostateczny skład zespołu będzie jednak wia domy dopiero w niedzielę. Kapitan związkowy czeka jeszcze na niedzielne mecze drużynowe o mistrzostwo Polski, w których będzie mógł jeszcze raz sprawdzić formę Sipińskiego.

Zawody dzisiejsze odbędą się w sali Teatru Polskiego o godz. 11.30. Pozostałe bilety za do nabycia przy kasie od rana.

Finkelstein bije mistrza świata

Sensację pierwszego dnia turnieju w Baden

Wiedeń, 2 lutego. W poniedziałek rozpoczęły się w Baden pod Wiedniem mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Pierwszego dnia Polska rozegrała dwa spotkania, bijąc Austrię 5:4 i przegrywając nieznacznie z jednym z najlepszych zespołów świata Czechosłowacją 3:5. Sensacją tego meczu było zwycięstwo mistrza Polski Finkelsteina nad mistrzem świata Czechem Kolarem 21:11, 21:13.

Inne wyniki w rozgrywkach panów przedstawiały się następująco: Weery — Niemcy 5:0, Belgia — Niemcy 5:4, Ameryka — Francja 5:1, Rumunia — Litwa 5:3, Austria — Jugosławia

5:3, Anglia — Egipt 5:0, Węgry — Anglia 5:0, Czechosłowacja — Belgia 5:0, Ameryka — Litwa 5:1, Węgry — Belgia 5:0, Czechosłowacja — Niemcy 5:2, Jugosławia — Rumunia 5:3, Francja — Egipt 5:4.

W rozgrywkach pań wyniki były następujące: Ameryka — Francja 3:0 Niemcy — Rumunia 3:0, Węgry — Belgia 3:0, Czechosłowacja — Anglia 3:2 (w ramach tego spotkania Angielka Osborn pokonała czechosłowacką mistrzynię świata Kettnerova 21:17, 7:21, 21:17), Czechosłowacja — Francja 3:0, Austria — Belgia 3:2, Anglia — Rumunia 3:1, Niemcy — Węgry 3:0.

Schneider ustanawia rekord w tyczce

na mistrzostwach zimowych Polski w hali przemyskiej

Przemysł, 2 lutego. W Przemysku rozpoczęły się w poniedziałek 5-te zimowe lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Polski.

Otwarcie zawodów było bardzo uroczyste i zakończyło się defiladą zawodników przed gen. Borutą - Spiechowiczem. Panie brawudziła Wajsbówna, a panów — Kusociński. Po defiladzie mjr. Gross złożył raport gen. Borucie-Spiechowiczowi, a Kusociński wciągnął na maszt flagę państwową. Po odegraniu hymnu narodowego rozpoczęły się zawody.

Pierwszego dnia ukończono stosunkowo niewiele konkurencji, gdyż odbywały się przeważnie eliminacje, przedbiegi i międzybiegi. Z osiągniętych wyników na uwagę zasługuje nowy rekord Schneidra w skoku o tyczce, który wynikiem 3.87 m. pobił swój dawny rekord o 3 cm.

Techniczne wyniki pierwszego dnia przedstawiały się następująco:
Bieg pań na 50 m.: przedbieg 1 — Chrzanoska (Warszawa) 7.3, przedbieg 2 — Lubczówna (Poznań) 8.3, przedbieg 3 — Batiukówna (Strzelec Lwów) 7.3, przedbieg 4 — Staruszkiewiczówna (Sokół Grudziądz) 7.3.

W biegu panów na 50 mtr. rozegrano 11 przedbiegów. Zwyciężyli w tych przedbiegach następujący zawodnicy: Łopuszański (Polonia Warszawa) 6.4, Śliwak (Sokół Lwów) 7. Trojanowski (AZS Warszawa) 6.7, Konek (AZS Poznań) 6.6, Sokołowski (AZS Poznań) 6.7, Danowski (AZS Lwów) 6.3, Chrzanoski (AZS Lwów) 6.4, Orlewicz (Pogoń Lwów) 6.6, Dancki (KPW Toruń) 6.5, Marcinkowski (BKS Warszawa) 6.7.

50 m. przez płotki pań. Zwyciężyły w pierwszym przedbiegu Orleówna (KPW Katowice)

9 sek., a w drugim przedbiegu Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 9.2.

W pchnięciu kulą pań odbył się od razu finał. Zwyciężyła Cejzikowa (AZS Warszawa) 11.66 m., 2) Wajsbówna (Boruta Zgierz) 11.52, 3) Sadowska (Warszawianka) 11.40, 4) Jackowska (Sokół Grudziądz) 10.14.

W finale skoku o tyczce zwyciężył Schneider (Pogoń Katowice) 3.87 (nowy rekord Polski), 2) Klemczak (AZS Poznań) 3.71, 3) Maciaszczyk (Sokół Łódź) 3.56, 4) Zakrzewski (Polonia Bydgoszcz) 3.50.

W biegu panów na 50 m. przez płotki wy-

grali w pierwszym przedbiegu Haspel (AZS Lwów) 7.5, w drugim Osztast (Cracovia) 8.3, w trzecim Schneider (Pogoń Katowice) 7.9.

W międzybiegach panów na 50 m. zwycięstwo w poszczególnych biegach odnieśli: w pierwszym Łopuszański 6.3, w 2-gim Hanke 6.4, w 3-cim Chrzanoski 6.4, w czwartym Śliwak 6.5, w 5-tym Trojanowski 6.2, w 6-tym Danowski 6.5.

W międzybiegach przez płotki panów zwyciężyli w pierwszym Niemiec (Pogoń Lwów) 7.9, a w drugim Schneider 8 sek.

W skoku w dal z miejsca panów w finale pierwsze miejsce zajął Rejowski (AZS Poznań) 2.89, drugi — Schmidt (AZS Poznań) 2.88, 3) Chmiel (Pogoń Katowice) 2.88, 4) Suski (PKS Warszawa) 2.88, 5) Hofman (AZS Poznań) — 2.85.

Bieg na 3.000 m. panów wygrał w pierwszym przedbiegu Orłowski (KPW Katowice) — 9.57 przed Rakoczym (Pogoń Katowice) 9.58, a w drugim przedbiegu Celewski (Warszawianka) 9.49.8 sek. przed Kucharskim (Pogoń Lwów) 9.55.6.

Epidemia grypy nie ominie również sportowców, co staje się ostatnio powodem odwoływania zapowiedzianych już imprez sportowych.

W dniu dzisiejszym miał się odbyć w Łodzi ciekawy czwórmećz gier sportowych z udziałem warszawskiej Polonii, HKS-u i IKP (w sali YMCA).

Tymczasem wczoraj Polonia zawiadomiła organizujący zawody klub IKP, że z powodu zapadnięcia szeregu zawodników i zawodniczek na grype — przyjazd swój do Łodzi odwołuje. Wobec tego atrakcyjny czwórmećz w sali YMCA w dniu dzisiejszym nie dojdzie do skutku, a nowy termin będzie dopiero ustalony.

Polski w spotkaniach międzypaństwowych z Niemcami i Austrią.

Z wyznaczonych do eliminacji zawodników, jako pierwsi stawili się w „sztabie” hotelu Savoy reprezentanci ciężkiej wagi: Piłat i Choma. Ślązak przyjechał wprost ze Lwowa, gdzie w niedzielę znokautował w spotkaniu towarzyskim Szykarkowskiego. Nieco później zjawił się Choma w towarzystwie prezesa swego klubu red. Sas-Klechniowski. Ci dwaj zawodnicy są przede wszystkim ośrodkiem zainteresowania publiczności łódzkiej.

Piłata spotykamy przypadkowo u fryzjera nieopodal hotelu. — Przypadek sprawił — mówi mistrz Polski — że Łódź będzie znów świadkiem mojej walki z Choma. Po raz ostatni zmierzyłem się z nim właśnie w Łodzi na mistrzostwach w roku ubiegłym i wtedy odniosłem dość łatwe zwycięstwo, chociaż gdańszczanin miał i wtedy być w rewelacyjnej formie. Dziś stałem z nim chętnie do walki. Nigdy jeszcze nie unikałem walki i na każde zawołanie gotów jestem stanąć w ringu. To też gdy Choma tylko wyraził życzenie zmierzenia się ze mną i zawiadomiony zostałem o tym przez Polski Związek Bokserski, od razu wyraziłem swą zgodę.

BO PRZECIEŻ ZUPEŁNIE ŚLUSZNE, ŻE KTÓRY Z NAS JEST W CHWILI OBECNEJ

Ślązak Czeczora wygrywa maraton narciarski

KATOWICE, 2 lutego. W poniedziałek odbył się w Głębcach bieg na 50 klm. o mistrzostwo Polski. Na trasie dużo śniegu, ale wskutek lekkiej odwilży śnieg mokrą i ciężki.

Początkowo prowadził olimpijczyk Karpjel, jednak na półmetku nastąpiło przegrupowanie. Karpjel spadł na czwarte miejsce a prowadzenie objął Dawidek.

Wyścig zakończył się niespodziewanym zwycięstwem zawodnika śląskiego Czeczora (S. K. N. — Katowice). Niespodzianką jest również zajęcie trzeciego miejsca przez Wowkonowicza, oraz szóstego miejsca przez Karpjela, wybitnego specjalistę tego dystansu.

Wyniki przedstawiają się następująco: — 1) Czeczora — 3:02:17 sek., 2) Dawidek (Sokół — Zakopane) 3:02:44 sek., 3) Wowkonowicz (Wiśła — Zakopane) 3:04:10 sek., 4) Sikora Józef (Katowice) 3:06:04 sek., 5) Matynski (Katowice) 3:07 min., 6) Karpjel (Strzelec — Zakopane) 3:07:30 sek., 7) Dziadoń (Strzelec — Zakopane) 3:07:33 sek.

Trasa była dobra. Warunki na trasie pomysłne.

Hokeiści krynickcy rewanżują się Lechii

ŁWÓW, 2 lutego. W rewanżowym meczu eliminacyjnym o mistrzostwo Polski w hokeju lodowym, krynickie T. H. pokonało Lechię 2:0 (1:0, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Burda.

KINO
EUROPA 80
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10.
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od

ERROL FLYNN jako
ORZEŁ KRYMSKI
w gigantycznym filmie „SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY”
Uwaga! Uczniowie za okazaniem legitymacji korzystają ze zniżek.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dwie przyjaciółki

Rita otworzyła torebkę, wyjęła kartkę papieru i podała ją swojej przyjaciółce, Grecie.

— Oto żądany przez ciebie horoskop, moja droga. Napisała go osoba, do której mam bezwzględne zaufanie. Pokazałem jej tylko jeden z twoich listów pisanych do mnie, by przyjrzała się charakterowi pisma. Jest to kobieta obdarzona dużą intuicją, potroszę jasnowidząca.

— Czy napisała, że wyjdę za Piotra? spytała żywo Greta, — chwytając kartkę.

— Czytaj — odpowiedziała Rita.

Greta głośno i uważnie odczytywała skomplikowane pismo, obpatrzone kabalistycznymi znakami, gwiazdą i kołem — przebitym strzałą.

Urodzona 9 stycznia 1902 roku pod znakiem Koziorożca. Konstellacja ta wskazuje na charakter subtelny, uczuciowy, impulsywny, dużą inteligencję, wrażliwość i skłonność do melancholii.

— Bardzo słusznie — przyznała Greta, — czytając dalej.

— Niepowodzenia mogłyby taką naturę złamać zupełnie. Osoba ta nie powinna się poddawać pierwszemu wrażeniu i zbyt bujnej imaginacji. Kochają się w niej dwaj mężczyźni. Jeden blondyn...

— Piotr Sumen — krzyknęła uradowana Greta.

— Drugi brunet...

— Jack Estampe — dodała Rita.

— Ten niepotrzebnie zupełnie się trudzi — odparła z lekceważącym uśmiechem Greta — Gdybym miała wybierać między nim a Piotrem...

— Czytaj dalej — przerwała jej Rita.

— Osoba ta powinna usunąć ze swej drogi blondyna... Szczęście przyniesie jej brunet, człowiek dobry i skromny. Będzie z nim miała dwoje dzieci. W przyszłości czekają ją wielkie bogactwa.

— Widzisz — zawołała Rita — nie ulega wątpliwości, że Jack jest tym człowiekiem, którego powinnaś poślubić. Piotr ma błyskotliwą inteligencję i jest urodzony dyplomata, lecz wątpię, czy mógłby ci dać szczęście. — Czy mówili ci, że cię kocha?

— Tak — szepnęła Greta

— Wyobraź sobie, że mnie również to ciągle powtarza. Słyszałam również, że adonnie Monkę — mówiła dalej Rita — Takim ludziom nie można wierzyć!

— Sprawasz mi wielką przykrość — odparła jej z żalem Greta.

— Nie, jestem tylko szczerą. Radzę ci, wyjdź za Jacka, gdyż on cię naprawdę kocha.

— Może masz słuszność. Zobaczmy! — Westchnęła Greta.

Greta się zdecydowała. Jack tyle razy się oświadczał, tyle jej obiecywał

A zresztą ten horoskop... Po sześciu tygodniach została jego żoną. Wyjechali w podróż poślubną.

W tydzień po ich ślubie ogłoszono w gazecie zaręczyny Rity z Piotrem.

Okoliczności te rozdzieliły przyjaciółki na wiele lat...

Po ośmiu latach spotkały się zupełnie przypadkowo. Greta wypiekiała. Rita schudła, a przedczesne zmarszczki wskazywały na ukryte cierpienia.

Było to w sali restauracyjnej w Monte Carlo. Rita nie poznała swej przyjaciółki, która siedziała między swoim mężem i dwoma synkami.

Przypadek, pomyłka kelnera, który położył gazety na niewłaściwym stoliku, sprawił, że przyjaciółki się poznały.

Uściskały się serdecznie. A gdy po pewnym czasie zostały same, Greta powiedziała:

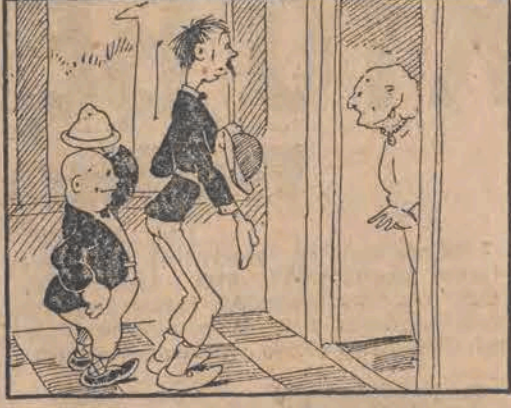
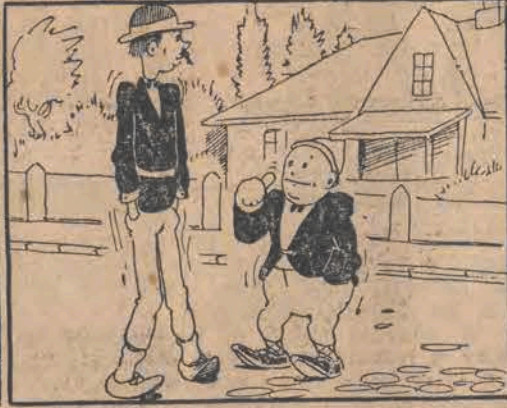
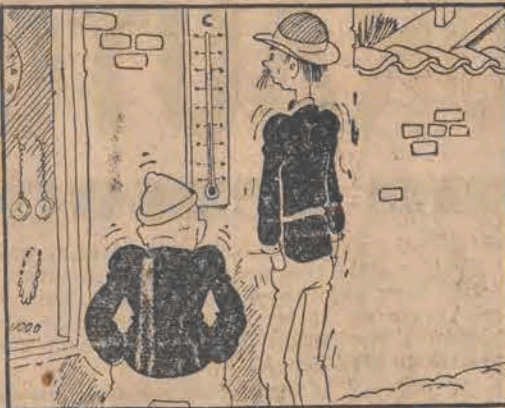
— Pamiętasz twój horoskop, skazyjący mnie na związek, którego nie chciałam. Jaka ja jestem teraz szczęśliwa! A ta Rita? Wyszła za Piotra? Wszak horoskop mówił, że on nie nadaje się na męża...

— Byłam bardzo nieszczęśliwa, kochałam Piotra i wymyśliłam tę historię z horoskopem — odparła cicho — Sama wszystko napisałam. Nie wolno rzucić wyzwania losowi... Piotr mnie porzucił...

DOL



PAT i PATACHON



Pat: — Ale mróz chyłł, że ino!... Rteć zaraz pod ziemie sie schowa, bo jest coraz niżej!... 30 stponi poniżej zera w cieniu!...

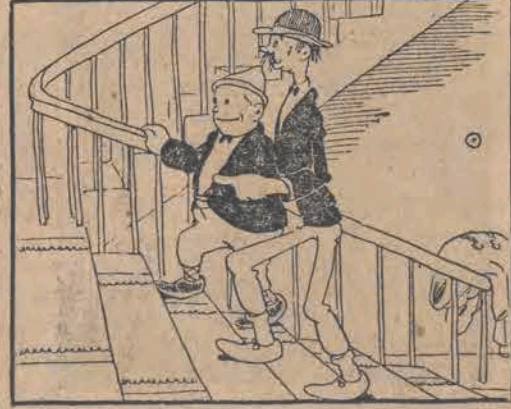
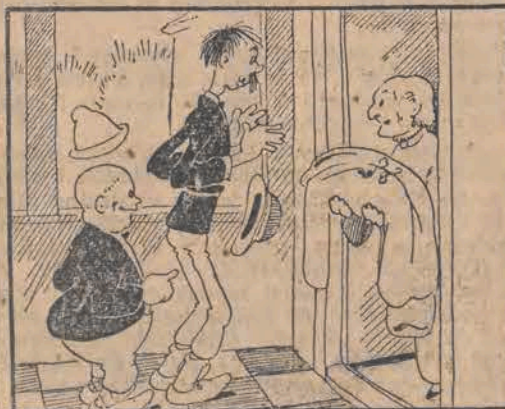
Patachon: — Ja nie potrzebuję patrzeć na termometr, żeby wiedzieć, że jest fajny mroziak... Ja to czuję!...

Patachon: — Czy wiesz co mi w tej chwili do głowy strzeliło?... Możeby tak wstąpić tutaj do tych państwa i poprosić o ciepłe okrycie?...

Pat: — Jak na twoją kopuszczaną głowę pomysł wcale nie najgorszy... Wśród wariatów bywają gorsze... Ale spróbować można...

Pat: — Wielce szanowna „panienko”... Czy moglibyśmy prosić o jakiegokolwiek okrycie, ponieważ brak takowego daje się nam dotkliwie we znaki?

Pani Eulalia: — Podobacie mi się, bo macie takie uczciwe, głubie miny... Zaczekajcie, poszukam, może się tam coś znajdzie....



Pani Eulalia: — Dla tego karzelka mam tu świetny surducik mojego synka, a dla pana przyniosłam cudowne futerko!...

Pat: — Serdecznie szanownej „panience” dziękujemy... Przy okazji oddamy z procentem.

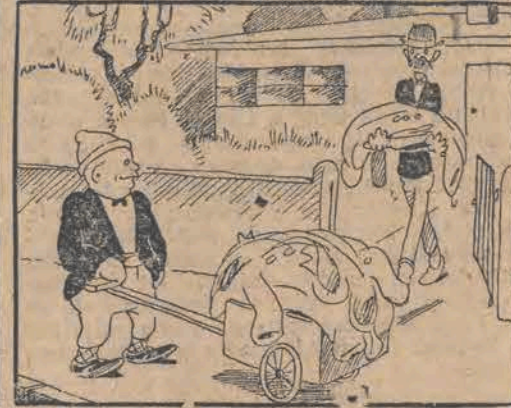
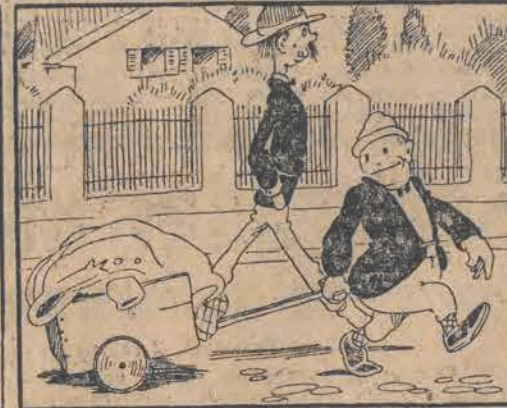
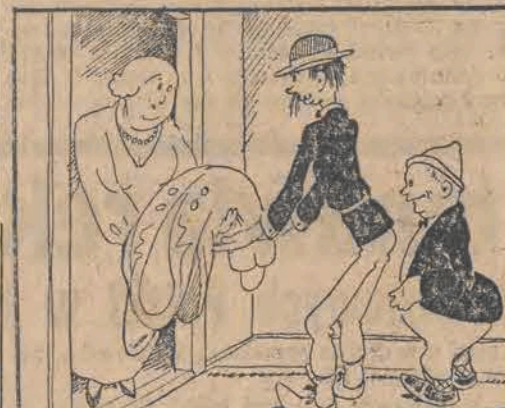
Patachon: — I ja dziękuję, załączając jednocześnie ukłony i pozdrowienia.

Pat: — To nas baba wwekspediowała, co?... Wyglądasz w tym stroju jak emerytowany strach na wróble po katastrofalnym gradobiciu!...

Patachon: — A niech tobie się nie zdaje, że jesteś Rudolf Valentino... Feż masz urode, nieprzymierzając, jak wielokolud, który trzy kije na śniadanie polknął!

Pat: — Czekaj, spróbujemy jeszcze raz szczęścia... Zobaczymy co nam tutaj dadzą... Tylko zrób mądrzejszy wyraz twarzy, żeby nam znowu z tą głupotą nie przygadali!

Patachon: — To nie moja wina, lecz twoja... Czemu pierwszy wylazisz na front?... Pewnie, że jak na ciebie parzy, to nie mądrego o nas powiedzą, że może...



Pani Katarzyna: — Owszem, proszę! Mogę wam dać stare okrycie mego męża... Macie takie sympatyczne, idiotyczne gęby, że polubiłam was!...

Pat: — Szanownie ogromnej dobrodziejce... przepraszam... chciałem powiedzieć — ogromnie szanownej dobrodziejce dziękujemy!...

Pat: — A widzisz?... Znowu ci przygadala, że masz idiotyczną buzię!... Dawno ci to już mówiłem... Radzę ci ją przefasonować!

Patachon: — A może moja głupia głowa źle to wszystko wykombinowała?... Mamy już pełną taczkę starzyny. Wstąp jeszcze tutaj, może coś ci dadzą.

Pat: — A widzisz?... Jakiem sam poszedł, to mi powiedziano, że mam wygląd prawdziwego filozofa, który wyrwał się... ze szpitala dla umysłowo chorych!

Patachon: — Niech gadają co chcą, a my tymczasem odwieziemy to wszystko do handlarza i zarobimy kupę torsy!...



Pat: — Panie handlarzu!... Ile pan dajesz za ten cały ramsz!...

Handlarz: — Ile to może być warte?... Po 3 złote sztuka!

Patachon: — Dawaj pan!... Odpraszam cię pan to wszystko i potem sprzedam jako nowe!

Handlarz: — Ale się panowie obłowili... Może panowie weźmą coś dla siebie na ten mróz?

Pat: — Nie potrzebujemy tych szmat!... Grunt to forsa!... A jak się ubierać, to my sami wiemy!... Teraz kupimy sobie za te pieniądze nowe okrycia!

Patachon: — Ja bym wolał futerko z wydrowym kotnierzykiem... To zawsze swoje robi... W takim futerku można ludzi na pożyczki naciskać!...

Pat: — No?... Może my nie wyglądamy jak dwaj z żurnalu wycięci?... Ja się przynajmniej czuję, jak lord na urlopie!...

Patachon: — Jaki Lord?... Ten polacyński pies?... Owszem, jesteś nawet do niego trochę z profilu podobny... Ale mój paltocik leży na mnie jak ulany, co?...